Wydanie południowe.

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Adres Administracji: Garbarska 7.
Biuro filjalne: Szewska, 18.

Numer pojedynczy zwykły: 10 hal.
Numer z poprzednich dni: 20 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi: Na prowincji: miesięcznie kor. 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie: kor. 12·—.
Adres Redakcji i Administracji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer niedzielny lub numer z dodatkiem powieściowym 16 halerzy; numer na prowincji o 2 hal. drożej.

Nr. 184. Kraków, Środa dnia 14 Sierpnia 1901. Rok IX.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów dwunasty arkusz »Wyboru dzieł Alarcona«, a w szczególności romansu osnutego na tle życia Madrytu p. t.:

„SKANDAL“.

ŻYDOWSKIE MONACO W KRAKOWIE.

KRAKÓW, 13 sierpnia. W ostatnich tygodniach gra hazardowna, uprawiana w wielu klubach a niestety i lokalach publicznych w Krakowie pociągnęła w przepaść liczne jednostki.

Rodziny wielu osób, do niedawna majętnych, są żywo zaniepokojone o najbliższą swoją przyszłość, gdyż ich mienie pada ofiarą przeróżnych jawnych i tajnych szulerni.

Najnamiętniej bierze udział w tej grze hazardowej inteligencja żydowska. Kasyno żydowskie przy ulicy Zielonej jest wprost jaskinią gry. Osoby znane w Krakowie a przezwane przez członków Kasyna przydomkami: „der Gałoch“ i „der Ferd“ liczą swoje zyski ostatnich dni na dziesiątki tysięcy.

Naturalnie prócz „łupicieli“ między żydami także są i „łupieni“. W sferach żydowskich opowiadają sobie, że adwokat Goldman, który zarwał wielu ludzi i jest teraz portjerem w jakimś kapsztadzkim hotelu, Hochberger i wielu innych, są właśnie ofiarami jaskini gry na „Zelona-gasse“. W tych dniach małżonka jednego z członków klubu lamentowała głośno, że mąż zabrał jej brylantowe kolczyki, ażeby je zanieść na ofiarę do żydowskiego „Monaco“.

Wypadki te są żywo omawiane w żydowskim świecie, niesłychanie wrażliwym na katastrofy finansowe. Wśród Chrześcijan, wciąganych po większej części do gry hazardowej przez żydów, analogiczne tego rodzaju wypadki utrzymywane są w tajemnicy przez łatwe do zrozumienia poczucie wstydu; o ile nam jednak wiadomo, gorączka gry czyni wszędzie dotkliwe spustoszenia.

Rozwodzić się szeroko nad tem, że żydzi stanowią czynnik społecznie demoralizujący, że gdziekolwiek się osiedlą wnoszą z sobą zarazki etycznego zepsucia, że w tem gangrenowaniu moralnem całego swego otoczenia, jest u nich tradycja i system — byłoby to samo, co «wyłamywać drzwi otwarte» według utartego francuskiego wyrażenia. Zwracaliśmy na to tyle razy uwagę, udowadnialiśmy to tak często, że dziś możemy się ograniczyć do skonstatowania tylko nowego i jaskrawego w tym kierunku objawu.

Społeczeństwo nasze bronić się musi przeciwko temu zakażaniu gorączką gry, jaką do niego wnosi inteligencja żydowska, najjaskrawszemi środkami, jakiemi może rozporządzać. Nie wahamy się też ani chwili wskazać z naciskiem na tę ranę, która jątrzy się w sposób niepokojący w naszem mieście i żądać od powołanych czynników bezzwłocznej i bezwzględnej interwencji, w celu położenia tamy dalszemu szerzeniu się złowrogiej choroby hazardu.

Oczywiście nie mamy nic przeciwko temu, aby żydzi wzajemnie między sobą rujnowali się za pomocą kart czystych czy znaczonych. To jest tylko ich domowa sprawa — i wcale nas nie wzrusza los Goldmanów i Hochbergerów. Sądzimy tylko, że jednostek żydowskich, które się dadzą ogrywać «Gałochom» i «Ferdom», jest bardzo niewiele; są to tak zwani «głupsi żydzi», których właśni współwyznawcy lekceważą i o których sądzą, że nie są nawet być żydami, skoro nie mają «szczęścia do pieniędzy» i «sprytu w interesach», — choćby karcianych. Boimy się tylko, że gdy nie stanie jednostek żydowskich, któreby wyjmowały żonom z uszu brylanty, dlatego że «der Gałoch» potrzebował wygrać przeszło czterdzieści tysięcy koron «na wybór przyjaciela Daszyńskiego» (jak to sam mówi z uśmiechem na tłustych czerwonych policzkach), — to wtedy zaczną się operacje na Chrześcijanach.

A niestety nie braknie miejsca, gdzieby się to dało uskutecznić! Jest tajemnicą, o której wszyscy wiedzą, że większa część kawiarń krakowskich upadłaby, gdyby się przestała utrzymywać z konsumpcji kawy; jest tajemnicą, o której wszyscy wiedzą, że w wielu klubach, zresztą bardzo pięknie się nazywających, są drobne stoliki i drobne pokoiki, w których bożek hazardu święci swoje większe i mniejsze orgje...

W Poznańskiem odbywano wiece publiczne przeciwko grze hazardowej; założono specjalne towarzystwo, które ma tej grze przeciwdziałać; w kołach patrjotycznych uważają tam słusznie oddawanie się hazardowi za czyn wprost niepatrjotyczny, bo ułatwiający zadanie pracom komisji kolonizacyjnej. Pierwszym warunkiem wszelkiego programu naszej narodowej pracy musi być w istocie, aby każdy w swoim zakresie działania utrudniał działalność wewnętrzych i zewnętrznych nieprzyjaciół, przez uczynienie z siebie samego możliwie najzdrowszej ekonomicznej jednostki. Tylko w ten sposób ogół będzie dość silny, aby wszelkie represje i eksterminacje, z którejkolwiekby pochodziły strony, niemieckiej, żydowskiej czy rosyjskiej — skutecznie i zwycięsko odeprzeć.

Wybory do Sejmu.

Ospałość ruchu wyborczego w naszem mieście, przerwana farsą, jaką socjaliści urządzili sobie z p. Bromowiczem, urozmaicona została w ostatnich dniach także trochę za jaskrawą polemiką pomiędzy „Czasem“ a dziennikiem, który uważa się za organ liberalnych ludowców barwy pp. Wysłoucha i Stapińskiego.

Na szpaltach „Czasu“ pojawiły się mianowicie uwagi o ludowcach wogóle, a panu Stapińskim w szczególności, niezaprzeczenie napisane z dowcipem a niejednokrotnie zawierające trafne i słuszne spostrzeżenia. Artykuły te, podpisane pseudonimem „Obserwartor“, pochodzą, jak się zdaje, z pod pióra p. posła Hupki, który przy tej sposobności zemścił się srodze na ludowcach za obalenie jego projektów agrarnych, tak bardzo niemile przez lud przyjętych.

„Obserwator“ ma niezawodnie dużo ciętości i dowcipu, ale posiada mało miary publicystycznej. Stąd też pochodzi, że w jego uwagach było wiele ustępów, krzywdzących osobistą uczciwość p. Stapińskiego i innych przywódców frakcji ludowców. „Czas“, który każde wystąpienie przeciwko publicznemu działaniu mężów konserwatywnych, bez najmniejszego podawania w wątpliwość ich osobistej nieskazitelności, nazywa „niesumienną napaścią“, „szarpaniem dobrej sławy“ i tym podobnie, ma więcej niż jakikolwiek inny dziennik obowiązku uważania na siebie, aby obchodzić się jak najostrożniej i jak najlojalniej z dobrą sławą swoich nieprzyjaciół. Niestety często przeciw temu grzeszy, a w odniesieniu do p. Stapińskiego zgrzeszył nawet dość jaskrawo.

To też „Nowa Reforma“ skwapliwie pochwyciła to nieszczęśliwe wykolejenie się „Czasu“ z dróg publicystycznej przyzwoitości i obsypała gradem obelg i zniewag zarówno autora artykułu, jak i całe stronnictwo, tak, jakby sama nigdy nie miała na sumieniu najniegodziwszych czasem napaści na osobistą cześć ludzi, którzy nie mają szczęścia jej się podobać.

*** W poniedziałek odbywało się posiedzenie komitetu wykonawczego centralnego komitetu wyborczego przy udziale członków tego komitetu z zachodniej części kraju i mężów zaufania. W obradach pod przewodnictwem księcia Lubomirskiego wzięli udział pp. dr Włodzimierz Kozłowski, Stanisław Jędrzejowicz, Leo, Sękowski, Wodzicki, Cbyliński Michał, dr Vogel, Wiśniewski, Morunowicz, Kramarczyk, Jabłoński, Jaworski, Męciński, Konopka i Dyrka. Odbierano relacje od mężów zaufania i omawiano akcję wyborczą w poszczególnych okręgach. Po południu powzięto niektóre uchwały, mające być przedłożone do zatwierdzenia pełnemu komitetowi centralnemu w dniu 21 b. m. we Lwowie.**

*** Z powiatu kolbuszowskiego piszą: W naszym powiecie jest kilku kandydatów, największe jednak szanse ma Kazimierz Ożóg, kowal z Sokołowa, ponieważ jest znany między ludem, jako prawdziwy katolik i dobry Polak. Obok niego ubiegają się o mandat radca z Kolbuszowy Męciński, ks. Markiewicz, chłop z Raniżowa Lis i Szczur z Majdanu.**

Mówią też, iż b. poseł Jędrzejowicz także myśli kandydować. Lud jednak zrozumiał dobrze, co go boli i powiedział sobie: precz z wódką i kiełbasami! My wybierać będziemy tego, który zna naszą biedę i nasze potrzeby domowe.

*** Prawybory w Zakliczynie odbyły się w poniedziałek d. 12 b. m. rano. Toczyła się cicha, ale namiętna walka pomiędzy partjami dr Bernadzikowskiego i p. Götza. Stronnicy p. Götza otrzymali znaczną większość głosów.**

*** Ruch przedwyborczy w powiecie jasielskim jest ożywiony. Kandydaturę na posła do Sejmu z kurji wiejskiej postawił ks. Kremeatowski, proboszcz ze Święcan, popierany usilnie przez czynniki wpływowe. Postawił również swoją kandydaturę emerytowany inżynier powiatowy, p. Zygmunt Zieliński. Wobec kandydatury ks. Kremeatowskiego, jednak, popieranego również przez duchowieństwo, trudno mu będzie zwyciężyć.**

*** W dniu 12 sierpnia b. r. zawiązał się w Grybowie komitet powiatowy celem wyboru posła na Sejm krajowy. Z łona tego komitetu wybrany został subkomitet pod przewodnictwem Jana Cielucha ze Stróż, z 40 osób złożony, dla poparcia prac komitetu i nadawania szybszego i skuteczniejszego tempa akcji wyborczej. Subkomitet ten wzywa wszystkich członków komitetu powiatowego, aby się jawili w dniu 19 sierpnia b. r. o godz. 12 tej w sali Rady powiatowej w Grybowie, gdzie nastąpi wyznanie wiary politycznej kandydatów i zatwierdzenie jednego z nich.**

*** W dniu 11 b. m. odbyło się w Targowiskach przedwyborcze zgromadzenie, nazwane szumnie „wiecem“. Oprócz chłopów z gminy widziałem tu p. Obłazę naczelnika z Dukli ze swoim sekretarzem żydem. Nie dziwiłem się wcale, bo od kilku lat słyszę, że p. Obłaza jest narzędziem w ręku żyda sekretarza. Inicjatorem zgromadzenia był Nawrocki gospodarz z Odrzykonia, właśnie ten, który namiętnie występował przeciw szlachcie przy ostatnich wyborach do Rady państwa. Przemówienie jego było mdłe i nie trafiało słuchaczom do przekonania. Nic też dziwnego, że dwóch reprezentantów z Miejsca piastowego opuściło zgromadzenie wśród jego mowy. Rezultat posiedzenia był taki, że uchwalono, aby wybrać do Sejmu rolnika, który zna potrzeby gminy. Zebranie było zwołane dla uchwalenia kandydatury marszałka powiatu p. Gorajskiego. Jeżeli takich powodzeń panowie doznali w powiecie, to można już z góry pogratulować Stapińszczykom.**

Ponieważ zaś żadne zgromadzenie ludowe nie jest bez dodatnich rezultatów — i tutaj więc skonstatować można, że z powodu odbytego wiecu Kółko rolnicze utargowało sporo grosza, oraz, że dukielskie siwobrody wyjechały z Targowisk bez szwanku. Zaznaczył też to p. sekretarz z Dukli, że „wiec tak sze udał — że już lepiej bycz nie można“. Daj Boże, by p. Gorajski, jako człowiek najlepszych chęci dla powiatu — człowiek całą duszą oddany ludowi wiejskiemu mógł przejść do Sejmu; kto był jednak na wiecu, jeżeli go tak można nazwać, musi uznać, że nie tędy dla p. Gorajskiego droga do zdobycia mandatu.

* W Myślenicach odbył się w dniu 11 sierpnia b. r. sejmik relacyjny pod przewodnictwem miejscowego proboszcza, ks. kanonika Dobrzańskiego, na którym posel Średniawski, wobec szczuplej liczby słuchaczy i to przeważnie z miasta, składał sprawozdanie poselskie z czynności stronnictwa ludowego i własnych w Sejmie w ostatnim sześcioletnim okresie. Przedstawił wszystkie wnioski za inicjatywą jego i jego stronnictwa postawione, tudzież wyniki tych starań, a wynurzywszy swe żale, że za wybór na posła był przez władze polityczne prześladowany i żandarmami śledzony, iż nawet księża z ambon przeciw niemu występowali, nazywając go odszczepieńcem i t. p., oświadczył, że obecnie o mandat poselski ubiegać się nie będzie. Po faktycznem wyjaśnieniu przez przewodniczącego, — że ambony nie są do sekowania poszczególnych ludzi i celów politycznych, lecz nie mogą pozwolić, by rzucano między lud pisma, ziejące jadem i nienawiścią do wszystkich stanów i klas społeczeństwa, — mieszczanin Gorączko postawił wniosek, aby wyrażono p. Średniawskiemu za jego czynności w Sejmie podziękowanie i wotum zaufania. Wniosek ten uchwalono.

Następnie p. Średniawski omawiał nowe wybory i postawił wniosek, aby zawiązano komitet miejscowy. Zaraz wybrano do niego kilku mieszczan i z każdej gminy jednego z włościan, prawie wszystkich nieobecnych. P. Średniawski mimo to, że oświadczył publicznie, iż więcej nie kandyduje, rozpoczął zaraz agitację za sobą, wybierając do komitetu tylko swych stronników.

Wogólności w powiecie myślenickim, oprócz chyba pokątnych agitacyi i rozrzucenia kilku broszurek (między niemi „Głosu posłów ludowych w sprawie różnych uciążliwości dla włościan“.) wydanych przez „Przyjaciela ludu“, niema dotąd żadnego zainteresowania się wyborami.

* W sobotę odbyło się w Białej zebranie przedwyborcze w Radzie powiatowej, zwołane przez p. Kramarczyka. Zebranie po wysłuchaniu jego sprawozdania, uchwaliło mu wotum zaufania i jednogłośnie oświadczyło się za ponownym wyborem. Równocześnie odbywało się zgromadzenie stojałowczyków, na które po zamknięciu zebrania popołudniowego, przybył i p. Kramarczyk. Ks. Stojałowski poczynił p. Kramarczykowi pewne zarzuty, ale zarazem przyznał, że p. Kramarczyk należy do rzędu rozumnych włościan, w Sejmie pracuje i dba o dobro ludu. Zebranie stojałowczyków większością głosów oświadczyło się za drem Dobiją, który atoli szans wyboru nie ma.

* W Mielcu odbył się ogromny wiec przedwyborczy, na którym prócz dotychczasowego posła Krempy, jawili się: marszałek p. Sękowski. ks. dr Żyguliński, ks. dr Kopyciński, ks. Mleczko, ks. Stojałowski itd. Najpierw przemawiał ks. dr Żygulińskl, składające sprawozdanie poselskie, potem w dyskusji mocno atakowano Krempę, zwłaszcza za podpisanie znanej Schönererowskiej interpelacji, skierowanej przeciw Papieżowi. Gdy Krempa chciał się tłomaczyć, większość włościan zawołała mu: „hańba“.

Doskonałą była scena, gdy po przemówieniu ks. Stojałowskiego ludowiec adw. Nowaczyński oświadczył, iż żaden szanujący się ludowiec nie powinien zostać w sali, dopóki ks. Stojałowski nie cofnie powiedzenia, iż Krempa działał ze szkodą ludu, z jego krzywdą i hańbą. Ks. Stojałowski odpowiedział na to, że niema co cofać, oświadczył bowiem, że Krempa działał tylko ze szkodą i krzywdą ludu — a zapomniał dodać, że i z hańbą. Włościanie wówczas poczęli wołać do adw. Nowaczyńskiego: „wychodzić“ — ale żaden ludowiec nie wyszedł.

Najlepszem było, że Krempę wybrano odrazu przewodniczącym zebrania i musiał wysłuchać cały przebieg zgromadzenia.

Straszny wynalazek.

II. Mając taki okólnik przed sobą, musimy z góry zaznaczyć, że zasięgnięcie zdania samych tylko techników dla robót wybuchowych uważamy za niewystarczające, gdyż orzeczenie takie byłoby tylko jednostronnem i niedoprowadziłoby do właściwego i ostatecznego celu. Z tych to powodów uważamy za konieczne podzielić całość wynalazku na trzy części, a postawione pytania będą następujące:

1) Czy możliwem jest, aby statek podmorski poruszał się z chyżością $^{3}/_{4}$ mili morskiej, t. j. 1.400 metrów na minutę?

2) Czy możliwem jest, aby pocisk w kształcie torpeda, wyrzucony z podwodnego statku, otrzymał chyżość 5000 stop., t. j. 1225 metrów na sekundę?

3) Czy możliwem jest, aby jeden pocisk, napełniony „Maxymitem“ był w stanie tarczę, sporządzoną z najlepszej niklowej stali Kruppa 10 cali tj. 25 cm. grubej, o powierzchni równającej się bocznej ścianie największego pancernika t. j. 1000 2/m do tego stopnia zniszczyć, by statek doprowadzić do zatonięcia?

Na pierwsze pytanie odpowiedzieć winien inżynier budowy statków podwodnych, gdyż chodzi tu nietylko o samą konstrukcję statku i siłę maszyny, ale też o orzeczenie, czy chyżość podana przez p. Maxima, z powodu znacznego ciśnienia i oporu wody, możliwą jest do uzyskania? Na pytanie drugie będzie w możności odpowiedzieć tylko technik dla wyrobu broni palnej i pocisków, a na pytanie trzecie powołanym będzie do wydania fachowego orzeczenia technik dla robót wybuchowych. Z tych też powodów zajmiemy się tylko odpowiedzią na pytanie trzecie, pozostawiając dwa pierwsze kompetentnym w tych sprawach fachowcom.

Maxymit, którego z łatwo zrozumiałych powodów tak wyrób jak i składniki dotychczas dla szerszego ogółu trzymane są w możliwie ściślej tajemnicy, jest z wyglądu ciałem twardem koloru jasno-żółtego, należy do azotowych połączeń aromatycznych, czyli że jest to „trójnitrowęglodór aromatyczny.“

Materjał ten, ścieśniony przy użyciu odpowiednio silnych pras do ciężaru gatunkowego 1·9, wybucha z siłą, przewyższającą znacznie wybuch ekrazitu, a więc materjału, znanego obecnie jako najsilniejszego.

Chcąc bliżej poznać siłę wybuchową Maxymitu, musimy ją porównać z siłą już istniejących, a dokładnie nam znanych materjałów wybuchowych. Siłę pracy mechanicznej, jaką wytwarzają pojedyncze materjały wybuchowe w chwili eksplozji, można teoretycznie, na podstawie uzyskanej w chwili wybuchu ciepłoty, obliczyć, a to mnożąc wypośrodkowaną ilość jednostek ciepłoty przez obecnie ogólnie przyjętą wartość roboczą jednostki, t. j. 425 kilogrametrów. Poniższe zestawienie wskazuje nam, jaką siłę wytwarza jeden kilogram poszczególnego materjału wybuchowego w chwili eksplozji.

Materjał wybuchowy	Ciężar gatunkowy	1 Kilogram wytwarza: jednostek ciepłoty	pracy mechanicznej teoretyczn. kilogramów	praktyczn. metrów	Wytworzony z	Uwagi
Proch	0·944	565	240.000	34.000	węgla, siarki i saletry	Na podstawie obliczeń: Richy, Wnicha, Macroberta, Hessa i Tranzla.
Mellit, Lydolit	1·700	800	340.000	44.000	topiony kwas pikrynowy	
Dynamit	1·590	1 300	550·000	78 000	75% nitrogliceryny, 25% domieszki wybuchowej	
Ekrasit	1·400	1.600	680 000	97.000	soli amonowej, trójnitro kresolu	
Maxymit	1·900	20.000	850.000	121.428	trójnitro węglowodoru	

CZŁOWIEK NIEWIDZIALNY

POWIEŚĆ FANTASTYCZNA

4) przez

H. G. WELLSA.

(Ciąg dalszy).

Pan Henfrey pracował pod samą lampą; blask jej oświecał jego ręce, kółka i sprężyny, pozostawiając w cieniu resztę pokoju. Gdy spojrzał przed siebie, migało mu w oczach.

Ponieważ z natury był ciekawy, więc rozebrał maszynerję zegara tylko dlatego, żeby dłużej zabawić i nawiązać rozmowę z nieznajomym. Ale ten stał, milczący i chłodny, tak chłodny, że aż drażniło to imć pana Henfrey.

Miał on chwilami takie uczucie, jak gdyby był sam w pokoju; spoglądał przed siebie i widział obandażowaną głowę i ciemne okulary. Raz spojrzał ciekawie: para oczów i para okularów skrzyżowały się z sobą; Henfrey nie mógł wytrzymać „spojrzenia“ tych szkieł i spuścił oczy.

Było mu nieraźno. Chciałby pogadać... Od czego tu zacząć?... Powie, że zima niezwykle ostra w tym roku... Miał to być strzał próbny. Wycelował.

— Pogoda... — bąknął.

— Czemu pan nie kończysz i nie odejdziesz sobie? — zagadnął go nieznajomy z źle tłumioną wściekłością. — Masz pan nastawić wskazówkę... Chwilka roboty, a pan się z tem guzdrzesz i udajesz zajętego. To poprostu szarlatanerja!...

— Zaraz skończę... za minutkę. Zdawało mi się....

Jakoż pan Henfrey skończył i odszedł, ale był bardzo niezadowolony.

— To nie człowiek, ale jakieś licho! Nie pozwala patrzeć na siebie... A jest też na co!.. myślał, brodząc wśród śniegu. — Gdyby cię poszukiwała policja, to i wtedy nie mógłbyś się szczelniej owinąć i zabandażować...

Na rogu spotkał Halla, który ożenił się był niedawno z właścicielką oberży „Pod Dyliżansem“; trudnił się teraz dostawą towarów z Iping do stacji węzłowej w Sidderbridge. Stamtąd też właśnie powracał.

— Jak się masz, Teddy? — rzekł do pana Henfrey.

— Zastaniesz ładną niespodziankę w domu! — odparł mu Teddy.

— Cóż tam nowego? spytał Hall, zaciekawiony.

— Nowy gość do was zawitał. Winszuję!

Tu rozpoczął opisywać nieznajomego w słowach wymownych.

— Wygląda, jak gdyby się przebrał, albo jak gdyby chciał się ukrywać. Ja, coprawda, na waszem miejscu, chciałbym też widzieć twarz człowieka, którego pod mój dach przyjmuję; ale kobiety nie zastanawiają się nad niczem, zwłaszcza gdy idzie o nieznajomych. Rozgościł się już u was, a nie powiedział nawet swojego nazwiska.

— Co też ty mówisz? — zawołał Hall, który nie prędko się orjentował.

— Mówię szczerą prawdę — ciągnął dalej Teddy. — Wziął pokój na tydzień. Nie będziesz mógł pozbyć się go przed tygodniem, choćby to był nawet djabeł we własnej osobie. A jutro nadejdą jego pakunki. Ma ich podobno sporo. Daj Boże, żeby w pakach było coś więcej, oprócz kamieni. Życzę ci tego, Hall.

Opowiedział przy tej sposobności, jak jego ciotkę w Hastings oszukał jakiś nieznajomy, który miał puste kuferki.

Hall był zaniepokojony i przejęty nieufnością.

— Do widzenia! — rzekł — muszę ja w to wniknąć.

Teddy poszedł dalej; było mu znacznie lżej na sercu.

Zamiast jednak „w to wniknąć“, Hall za powrotem został porządnie złajany przez żonę, że zadługo bawił w Sidderbridge; na jego nieśmiałe pytania o gościa, odburkiwała niechętnie i wymijająco.

Ale ziarno podejrzenia, które Teddy zasiał w umyśle pana Hall, kiełkowało w cichości, pomimo strachu przed żoną.

To też gdy nieznajomy poszedł spać, co nastąpiło o pół do dziesiątej, pan Hall bardzo zaczepnie wszedł do bawialni, obejrzał meble swojej żony, ażeby pokazać, że on jest tu panem, nie zaś ów nieznajomy i ze szczerą pogardą popatrzał na jakieś równanie matematyczne, skreślone na kartce papieru. Idąc na spoczynek, zalecił pani Hall, aby się dobrze przyjrzała pakunkom gościa, gdy nazajutrz przyjdą ze stacji.

— Pilnuj własnego nosa, a do mnie się nie wtrącaj! — odpowiedziała mu na te rady pani Hall.

Była tem opryskliwszą dla męża, iż w głębi duszy czuła, że ten obcy człowiek jest jednak bardzo dziwny i sama bała go się potrosze.

Wśród nocy obudziła się nagle. Śniły jej się duże białe głowy, w kształcie rzepy lub brukwi, osadzone na patykach i błyskające czarnemi, jak węgiel oczyma. Te głowy goniły ją i ziały siarką. Lecz że pani Hall była osobą rozsądną, więc opanowała strach, przewróciła się na drugi bok i zasnęła w najlepsze.

III. Tysiąc i jedna flaszka.

I tak się to stało, że 29 lutego, z pierwszą odwilżą, ta dziwna osobistość z mgieł Nieskończoności spłynęła do Iping.

Nazajutrz przywieziono pakunki nieznajomego, a były to też pakunki niezwykłe: parę kuferków — takie mógłby mieć każdy rozsądny człowiek, ale poza tem paczka z książkami — ogromnemi, grubemi; były między niemi nie drukowane, lecz pisane dziwnem pismem; skrzynek, paczek i walizek co nie miara, a we wszystkich jakieś przedmioty, owinięte w słomę. Hall dowodził, że to nic innego, tylko butelki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jak uwidoczniono w tem zestawieniu, siła wybuchowa poszczególnych materjałów przedstawia się w teorji bardzo poważnie, inaczej ma się rzecz w praktyce. Znaczna część gazów wybuchowych, bądź to przez oziębienie, ulotnienie się na boki, wreszcie nie całkowite spalenie się samego materjału, idzie na marne, tak, że zaledwie $^1/_7$ część teoretycznie obliczonej siły jakiegoś materjału wybuchowego daje się praktycznie zużytkować i działa na medjum rozsadzenia. Poznawszy w ten sposób rodzaje najbardziej rozpowszechnionych i obecnie w użyciu będących najsilniejszych materjałów wybuchowych i ich siłę, a chcąc bodaj w przybliżeniu przedstawić, w jaki sposób i w jakiej ilości one stosowane bywają do niszczenia pancerników, musimy nietylko wspomnieć, że celem przebicia pancerza okrętowego używa się również z dobrym skutkiem olbrzymich pocisków, napełnionych materjałem wybuchowym, jak i torpeda, ale dla szerszego określenia tej działalności uwidoczniamy w tabelce wykaz największych armat okrętowych, jakie pierwszorzędne państwa posiadają. (Patrz tabelka na dole).

Prócz wykazanych armat wraz z pociskami, których celem jest niszczenie nieprzyjacielskich pancerników, posiada i używa każde państwo do tych samych celów także i torpedy. Ponieważ szczegółowe określenie tego pocisku przekraczałoby ramy naszego zadania, tembardziej, że posiadamy już obecnie przeszło 60 odmian torpedów, przeto wspomnimy tylko o dwóch najsilniejszych, jakie są na świecie znane, a mianowicie podwodna torpeda, wynalazku „Sims-Edison“, która waży 1.360 kilogramów i zawiera w swem wnętrzu 400 klgr. materjału wybuchowego, zwanego „Emmensit“, a który nie jest czem innem, jak tylko w odmiennej formie podanym kwasem pikrynowym i torpeda powietrzna wynalazku „Maxima“, zawierająca jako materjał wybuchowy 1000 kilogramów pyroxyliny.

Ludwik Sippel.

Z KRAJU.

Z krajowej Rady szkolnej.

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z d. 10 sierpnia 1901:

zatwierdzić: dra Tadeusza Troskolańskiego, rzeczywistego nauczyciela w gimnazjum w Samborze, w zawodzie nauczycielskim i nadała mu tytuł profesora;

zamianować następujących kandydatów stanu nauczycielskiego zastępcami nauczycieli: Franciszka Nosławskiego w III gimnazjum we Lwowie, Andrzeja Wondasia w V gimnazjum we Lwowie, Zdzisława Kultysa w III gimnazjum we Lwowie, Stanisława Ludkiewicza w IV gimnazjum we Lwowie;

wyrazić: ks. Adolfowi Albinowi, proboszczowi w Szczawnicy, uznanie za niezwykłą gorliwość w zajmowaniu się sprawami szkolnemi i szczególniejszą życzliwość dla nauczycieli szkół ludowych; Konstancji Łopuszańskiej, dyrektorce szkoły wydziałowej żeńskiej w Samborze, przy sposobności przeniesienia jej na własną prośbę w stały stan spoczynku, uznanie za długoletnią gorliwą pracę w zawodzie nauczycielskim;

zatwierdzić: wybór dra Józefa Czeszera na reprezentanta religji izraelickiej do Rady szkolnej okręgowej miejskiej we Lwowie;

zamianować w szkołach ludowych: Ignacego Łukaszkiewicza nauczycielem kierującym 5 klasowej szkoły mieszanej w Kolbuszowej; Tytusa Soleckiego nauczycielem starszym 5-klasowej szkoły męskiej w Komarnie; Karola Frączkiewicza nauczycielem starszym 3 klasowej szkoły w Szczakowej „na Piasku“; Jana Słowika nauczycielem starszym 4-klasowej szkoły męskiej w Jaworznie.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Szymona Koczyrkiewicza nauczycielem kierującym i Franciszka Pacułę nauczycielem młodszym 4-kl. szkoły męskiej na „Garbarzach“ w Przemyślu, Eugenjusza Parypę nauczycielem starszym 3-klasowej szkoły w Wełdzirzu, Jana Andersa nauczycielem starszym 4-kl. szkoły w Bieżanowie, Józefa Boryczkę nauczycielem kierującym 5 kl. szkoły w Dukli, Władysława Szymoniaka nauczycielem kierującym 4-kl. szkoły w Jadownikach, Bazylego Tuza nauczycielem młodszym 5-kl. szkoły męskiej w Rymanowie, Wacława Zajączkowskiego nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły w Zwierzyńcu;

Nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: Pawła Czaczkę w Jaryczowie Starym, Grzegorza Hałajkę w Trybuchowcach, Józefa Wilkoszewskiego w Krechowcach, Zenona Grzyckiego w Dołhem, Jana Odziczyńskiego w Kluczowie Wielkim, Jana Dolińkę w Brodkach, Franciszka Piroga w Soninie, Wincentego Bereźnickiego w Nowicy, Macieja Lenarta w Siedlcu, Ignacego Dudka w Jeleniu.

Nauczycielkami młodszemi szkół 2-klasowych: Helenę Wesselównę w Staremmieście, Albertynę Nalepiankę w Biezdziedzy, Elżbietę Kulikówzę w Żyrawce, Joannę Buczkównę w Czermnej, Karolinę Łukasiewiczównę w Przecławiu, Katarzynę Wilczyńską w Chełmku, Karolinę Lenartową w Siedlcu.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1 klasowych: Eugenjusza Hrycynę w Stopczatowie, Paulinę Rogalską w Strymbie, Marję Kawecką w Piekarach, Stanisławę Michalczykównę w Sanoczku, Helenę Szujską w Kamiennej, Michalinę Babkównę w Ożannie, Franciszka Pieniążka w Dorabachu, Włodzimierza Leśniakowskiego w Pławiu „na Brynówce“, Marję Bielczykową w Chromohorbie, Aleksandrę Dudową w Boryczówce, Antoniego Folwarcznego w Rozborzu, Teklę Fedynównę w Mrażnicy, Ludwika Króla w Grochowem, Zygmunta Chodackiego w Dulczy Małej, Jana Krupę w Sadkowej Górze, Jana Stefana w Tuszowie Narodowym, Jakóba Pieńczaka w Nienadówce, Janinę Krasucką w Morańcach, Józefa Galewicza w Zawadowie, Eugenję Iwancewową w Moszczenicy, Amalję Kleefeldównę w Woli Czarnokonieckiej, Stanisławę Hauptmanównę w Worochcie;

przenieść: Anielę Jankowską, nauczycielkę 1-klasowej szkoły w Stopnicach królewskich na równorzędną posadę do szkoły w Niedźwiedziu, Bronisławę Stefańską, nauczycielkę 1-klasowej szkoły w Raciborsku, na równorzędną posadę do szkoły w Brzegach, Karola Gajewskiego, nauczyciela starszego 4-klasowej szkoły w Łobzowie, na równorzędną posadę do 5 klasowej szkoły w Czarnej Wsi; Wandę Konopnicką, nauczycielkę starszą 5 klasowej szkoły żeńskiej w Radziechowie, na równorzędną posadę do 5 klasowej szkoły żeńskiej w Łańcucie; Walentego Latochę, nauczyciela młodszego 4-klasowej szkoły w Czchowie na równorzędną posadę do 2 klasowej szkoły w Kasince małej; Mikołaja Zankiewicza, nauczyciela 1 klasowej szkoły w Hanusowcach, na równorzędną posadę do szkoły w Zabereżu; Franciszka Kuraszewskiego, nauczyciela 1-klasowej szkoły w Szaflarach do 1-klasowej szkoły w Zaskalu, a Józefa Szaflarskiego z Zaskala do Szaflar;

zorganizować: 1 klasową szkołę w Szeparowcach okręgu kołomyjskiego; 1 klasową szkołę w Chlebowicach wielkich „na Horiszu“ w okręgu bobreckim; 1 klasową szkołę w Niniowie dolnym okręgu dolińskiego;

wyłączyć: gminę Chełm okręgu bocheńskiego z zakresu szkolnego w Siedlcu; gminę Olszowice okręgu wielickiego z zakresu szkolnego w Sieprawiu; gminę Słoną okręgu brzeskiego z zakresu szkolnego w Bieśniku i zorganizować osobną 1 klasową szkołę w Słonej;

przekształcić: 6-klasową szkołę męską w Brodach na 3 klasową szkołę wydziałową męską połączoną z 4-klasową szkołą ludową pospolitą; 6-klasową szkołę męską w Śniatynie na 3 klasową wydziałową połączoną z 4 klasową pospolitą; 4-klasową szkołę mieszaną w Perehińsku okręgu dolińskiego na 4 klasową męską i 4 klasową żeńską; 4 klasową szkołę mieszaną w Mikołajewie okręgu żydaczowskiego na 5-klasową mieszaną; 5-klasową szkołę męską i 5-klasową szkołę żeńską w Kutach okręgu kosowskiego na 6-klasową szkołę męską i 6-klasową szkołę żeńską; 3 klasową szkołę mieszaną w Bukowsku okręgu sanockiego na 4 klasową; 4-klasową szkołę mieszaną w Kańczudze okręgu przeworskiego na 5 klasową mieszaną; 4-klasową szkołę mieszaną w Strzyżowie na 5 klasową mieszaną.

Jednoklasowe szkoły ludowe na 2-klasowe: w Borowej okręgu mieleckiego; w Żarnówce okręgu myślenickiego; w Rosochaczu okręgu czertkowskiego; w Jawiszowicach okręgu bialskiego; w Olchowcach okręgu sanockiego; w Orzechowcu okręgu skałackiego; w Rączynie okręgu jarosławskiego.

Rada szkolna krajowa zezwoliła Felicji Żurowskiej na otwarcie i utrzymywanie w Podgórzu ochronki dla opuszczonych dziewcząt według przepisów rozporządzenia ministerjalnego z d. 22 czerwca 1872 l. 4711 (Dz. u. p. nr. 108).

Nasze drogi kolejowe.

Z rozwojem handlu i przemysłu mnożą i ulepszają się coraz więcej środki komunikacyjne, sieci dróg lądowych, rzecznych i koleje. Rozwijają one się najbardziej w tych krajach, w których przerabianie surowych produktów, wyrób artykułów przemysłowych i wogóle ruch handlowy najwięcej kwitnie.

Austrja w nowszych czasach zrobiła w tym kierunku ogromny postęp. Szczególniej kraje alpejskie i czesko-morawskie mogą się poszczycić licznemi wygodnemi kolejami, które ułatwiają przystęp nawet do niedostępnych zakątków, które torują sobie drogę przez wnętrze gór, skał i biegną nad przepaściami. W tych to krajach maleńkie miasteczko, klimatyczna miejscowość ma dogodną kolej, którą w dniach świątecznych mieszkańcy dla rozrywki wyjeżdżają na świeże powietrze.

Galicja, która nietylko pod względem oświaty i przemysłu stoi na szarym końcu, posiada w stosunku do innych krajów zachodnich monarchji najmniej sieci kolejowych. Nasi bowiem reprezentanci w Wiedniu niedość energicznie upominają się o budowę tych dróg lub nie umieją wyzyskać zapadłych uchwał, a dyrekcje kolei nie starają się o wygodne a korzystne urządzenia kolei. Mamy tego liczne przykłady na miejscowościach, w których handel więcej jest ożywiony, a które nie posiadają ani wygodnych dróg krajowych czy rządowych, a tem mniej kolei żelaznych. W tych zaś miastach i miasteczkach, przez które prowadzi kolej, publiczność nie ma z niej takiej wygody i korzyści, jaką mieć powinna, albowiem wskutek wadliwego rozmieszczenia budynków stacyjnych, jakoteż ciasnoty miejsca narażona jest ciągle na stratę czasu a nawet niebezpieczeństwo życia. W takich warunkach zbudowana kolej zamiast wygody i pożytku przynosi szkodę i wywołuje uzasadnione narzekania.

W Rzeszowie na stacji od czasu wybudowania kolei t. zw. Karola Ludwika nie poczyniono dotąd gruntownych, a niezbędnych ulepszeń. Zburzono kilka stacyjnych budynków, a na temsamem miejscu, o tej samej powierzchni postawiono nowe i na tem się rozszerzenie stacji skończyło. Tymczasem, jak widzimy, ruch handlowy w ostatnim dziesiątku lat nadzwyczaj się rozwinął i ciągle się wzmaga, a centralny zarząd kolei w Wiedniu nie przystępuje do racjonalnego rozszerzenia stacji, pomnożenia torów kolejowych, przebudowania mostu i starych, ciasnych, stęchłych budynków. Jest to krzywda, którą wyrządza się nietylko kupcom, przemysłowcom, ale całemu personalowi kolejowemu, tak urzędnikom, jako też służbie. Cenić więc należy tę nadzwyczaj wielką oględność i przezorność tutejszego personalu stacyjnego, że na tak małej a ciasnej przestrzeni do tego czasu niewiele było wypadków śmierci, lub kalectwa przy przesuwaniu, łączeniu wozów towarowych i próbie maszyn. W najniekorzystniejszem miejscu wznosi się most żelazny po nad szynami kolejowemi (ze względu przesadnej oszczędności), który z Ruskiejwsi a względnie z Rzeszowa prowadzi do handlowych miasteczek, jak: Głogów, Kolbuszowa, Sokołów, Majdan, Nisko. W tych miasteczkach od lat dawnych kwitnie handel bydłem, drobiem, jajami, skórami, drzewem, a przedewszystkiem nierogacizną. Tysiące sztuk tego żywego produktu transportują handlarze do stacji w Rzeszowie przez ten karkołomny most. Inżynierzy, jakby rozmyślnie, wybudowali ten most tak, aby przejazd przez niego utrudnić i narażać ludzi i zwierzęta na kalectwo, lub śmierć. Most ten stoi jakby nad kraterem, z którego buchają co chwila kłęby dymu z iskrami i przestraszają konie i bydło. Dziwić się przeto należy, że publiczność nasza tak

Państwo		Austro-Węgry	Ameryka	Rosja	Francja	Niemcy	Anglja	Włochy
Kaliber armaty	c. m.	30·5	30·5	36	37	40	41·3	45
Waga lufy armatniej	Kilogramów	68000	73000	70000	71000	117000	110000	100000
Waga naboju prochu	Kilogramów	141	*	230	246	279·2	408·6	350·5
Waga pocisku	Kilogramów	455	500	540	555	741	817	1000
Rodzaj i waga materjału wybuchowego zawartego w pocisku	Kilogramów	Ecrasit 49	Żelatyna 100	Pyroxylina 90	Melinit 80	Ecrasit 100	Lyddit 120	Bawełna strzel. 140
Chyżość pocisku w sekundzie	metr.	600	640	600	600	615	616	560
Pocisk uderza swą energją ruchu	klg. mtr.	8629000	10414000	8800000	8141000	18003000	20200000	9200000
Na odległość 1000 m. przebija pancerz grubości	cm.	68	88	65	62·2	74·2	77·8	72·4

*) W ostatnim czasie zaprowadzono na statkach wojennych dynamitowe armaty pneumatyczne wynalazku amerykańskiego kapitana polaka Zalińskiego, przy których siłą wyrzucającą pocisk jest mieszanina zgęszczonego powietrza i gazoliny.

długo i cierpliwie znosi tę niedogodność. Liczne wypadki kalectwa koni, spłoszonych hukiem pary i dymu z lokomotyw, przesuwających się ciągle tam i napowrót pod owym mostem, świadczą wymownie, że most ten powinien być jak najrychlej przebudowany (rozszerzony, przedłużony), jeżeli nie w innem miejscu ustawiony. Most ten jest nadzwyczaj stromy, a skręt z niego i na niego nagły. Rozpięty jest on nadto w tem miejscu, gdzie pod nim zbiegają i przecinają się liczne szyny, prowadzące w trzy strony świata: do Lwowa, Krakowa i Jasła.

O prawdziwości licznych wypadków nieszczęść mogłaby poświadczyć sama pani Jędrzejowiczowa, żona byłego ministra dla Galicji, gdy w przejeździe przez ów most kilka razy konie jej się spłoszyły, a właścicielka ich tylko cudem ocalała. Byliśmy również świadkami, jak w zimie na skręcie sanie na tym moście połamały się w drobne kawałki, panowie, jadący w nich, ciężko się pokaleczyli, a konie nogi połamały; wypadki podobne są na porządku dziennym.

Czas więc największy, aby dyrekcja kolejowa w Krakowie swej władzy przełożonej w Wiedniu przedłożyła należyty plan sytuacyjny, i wykazała konieczną potrzebę jak najrychlejszego rozszerzenia stacji kolejowej w Rzeszowie i przebudowania owego nieszczęśliwego mostu.

ZE SWIATA.

Bankructwo Ałczewskiego.

W chwili, gdy uwaga całego świata cywilizowanego zwrócona jest na lipską katastrofę i jej następstwa, jednocześnie na południu cesarstwa rosyjskiego odgrywa się ostatni akt podobnej, lecz tylko na mniejszą skalę finansowo-bankowej tragikomedji. Jest to tak zwana sprawa Ałczewskiego i jego wspólników w Charkowie i bankructwo charkowskiego i jekaterynosławskiego banku handlowego.

Zaczynają się te historje w ten sposób: Były czasy świetne dla przemysłu i jedyne dla duchów przedsiębiorczych. W bankach przelewały się pieniądze, z któremi nie było co robić; kredyt był tani; otwierano go chętnie każdemu, kto przedstawiał jakąkolwiek rękojmią, że powierzonych funduszów nie roztrwoni na marne. Pojawili się wówczas finansiści z temperamentu, którzy umieli zamieniać w złoto wszystko, czego się dotknęli.

Miała Moskwa swego Mamontowa, miało swego Mamontowa każde większe miasto: Kijów, Charków i t. d. Byli to tacy królikowie finansowi, którzy trzęśli swym rejonem; wszystko się przez nich i przy ich pomocy działo: budowali koleje, tworzyli przedsiębiorstwa, dawali pracę i byt tysiącom ludzi, zaczynając od robotników, a kończąc na znakomitych inżynierach. Byli to wszystko bezwarunkowo ludzie bardzo zamożni, ale ich majątek osobisty stanowił zaledwie nieznaczną cząsteczkę tych ogromnych kapitałów, którémi operowali. Czerpali je w bankach, czasami za granicą.

Wszystko szło pięknie, aliści nagle wskutek nadzwyczaj skomplikowanych a przez nikogo nie przewidywanych okoliczności, zależnych od wypadków natury politycznej i wszechświatowej, stało się, że w bankach zabrakło pieniędzy. O ile dawniej było łatwo o kredyt, o tyle stał się naraz drogim; zaczęto nietylko odmawiać nowych pożyczek, lecz skrócać dawne, żądać zwrotu.

„Dieles“ charkowski, Ałczewski, należał do rzędu ludzi, którzy cieszyli się opinją wielkich i szczęśliwych finansistów. Był on inicjatorem całego szeregu przedsiębiorstw przemysłowych na południu. Nominalnie fabryki, kopalnie, należały do różnych towarzystw akcyjnych, lecz faktycznie większość akcyj była w ręku Ałczewskiego. Gdy się przesilenie zaczynało, przedsiębiorstwa Ałczewskiego nie były jeszcze skończone; na urządzenie fabryk i kopalń trzeba było gotówki. Zastawiał więc on swoje akcje w bankach handlowych: charkowskim i jekaterynosławskim i otrzymywał potrzebne mu pieniądze. Tem łatwiej mu to przychodziło, że był dyrektorem jednego, a miał wielkie wpływy w drugim banku. Tymczasem, obydwa banki, razem wzięte, nie mogły dostarczyć Ałczewskiemu tyle pieniędzy, ile mu ich było trzeba. Skąd wziąć gotówki?

I finansista wpadł na świetny pomysł. Jest w Charkowie bank, rozporządzający ogromnymi funduszami, które przecież niedostępne są dla handlu i przemysłu. To bank charkowski, wydający pożyczki jedynie właścicielom ziemskim na zastaw dóbr ziemskich. Ałczewski, który był również dyrektorem tego banku, umiał pokierować sprawy w ten sposób, że wszystkie swoje fundusze lokował w banku handlowym charkowskim, który dyskontował weksle, wydawał pożyczki na zastaw akcyj itd. Innemi słowy: pieniądze banku ziemskiego przez bank handlowy płynęły do kieszeni Ałczewskiego.

Nadeszła nakoniec chwila, kiedy na giełdzie gruchnęła wieść, że bank handlowy charkowski i jekaterynosławski, prócz weksli Ałczewskiego i akcyj jego przedsiębiorstw problematycznej wartości, nie ma nic. Od banków zażądano powierzonych im funduszów i — zawiesiły one wypłaty.

Zaczyna się epilog sprawy. Ałczewski w Petersburgu, dokąd udał się w celu uzyskania pożyczki, rzucił się pod koła pociągu i znalazł śmierć. Dwa banki handlowe ukazały się w pozycji bankrutów i ta sama ewentualność groziła charkowskiemu bankowi ziemskiemu, który stracił sześć miljonów rubli, ale podtrzymało go ministerjum finansów. Z rozkazu ministra bank państwowy pożyczył bankowi charkowskiemu sześć miljonów rubli. Ponieważ dochody tej instytucji są ogromne i wynoszą kilka miljonów rocznie, więc z czasem pożyczka będzie zwrócona i akcjonarjusze będą znowu otrzymywali dywidendę.

Wszystko, co powiedziano powyżej, jest pogwałceniem kardynalnych punktów statutów bankowych. Ponieważ wszystko to odbywało się z wiedzą i przy współudziale dyrektorów bankowych, więc obecnie wszyscy ci panowie pociągnięci są do odpowiedzialności karnej. Dnia 12 lipca rano ośmiu dyrektorów, po uprzedniem przesłuchaniu przez prokuratora i sędziego śledczego, powędrowało do więzienia w Charkowie. Gazety donoszą, że scena pożegnania z rodzinami tych panów, którzy jeszcze kilka godzin temu należeli do powszechnie szanowanych obywateli miasta, ludzi bardzo zamożnych, była wzruszająca. Zażądano od nich kaucji dziewięć i pół miljona rubli, której złożyć nie mogli — siedzieć więc będą w więzieniu do końca śledztwa, a może procesu.

Skandal policyjny w Nowym Jorku.

W Nowym Jorku odkryto skandaliczne nadużycia, jakich się dopuszczali niektórzy funkcjonarjusze tamtejszej policji. Pokazało się mianowicie, że nawet bardzo wysocy urzędnicy policyjni pozostawali w bliskich stosunkach z tajnemi jaskiniami gry, które im płaciły miesięczną pensję w wysokości dwu tysięcy koron. W zamian za to urzędnicy otaczali te jaskinie swoją troskliwą pieczą

Jeżeli zdarzyło się czasem, że niewtajemniczeni w całą tę manipulację funkcjonarjusze policyjni wpadli na trop zbrodniczych kryjówek, w których ludzie rujnowali zupełnie swe mienie, a często nawet kończyli samobójstwem, wtedy stróże publicznego porządku i bezpieczeństwa, stojący na żołdzie właścicieli tajnych domów gry, zaczynali działać i albo w czas jeszcze umieli przestrzedz interesowanych przed grożącem im niebezpieczeństwem, albo też przeprowadzali sami rewizję i oczywiście nigdy niczego nie znaleźli. W ten sam sposób brali ci panowie grube łapówki od różnych kobiet najgorszego gatunku, od właścicieli kawiarń i gospód bardzo podejrzanej wartości moralnej i robili na tem ogromne majątki.

Cała ta wielce skandaliczna afera wywołała wielką senzację nietylko w samym Nowym Jorku, lecz wogóle w całych Stanach Zjednoczonych. Dyrektor policji ma być złożony z swego urzędu za karę, że nic nie wiedział o nadużyciach, jakich się dopuszczali jego podwładni. Odzywają się nawet coraz energiczniej głosy, domagające się zwołania ciał prawodawczych na nadzwyczajne posiedzenie w celu uchwalenia ustawy, mocą której policja nowojorska, która — jak dotąd — jest miejska, została zmieniona w państwową.

Władze zabrały się do dzieła z nadzwyczajną energją i szybkością. Wszyscy winni już są pod kluczem, a niektórym z nich już nawet doręczono akt oskarżenia. Rozprawa odbędzie się w najbliższej przyszłości. Mimo to, że w skandal są wmieszane wysoko położone osobistości, władze nowojorskie niczego nie tuszują, niczego nie zakrywają, lecz z całą bezwzględnością dążą do tego, aby sprawiedliwości stało się zadość. Jest im czego pozazdrościć!

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała następujących kandydatów stanu naucz. zastępcami nauczycieli: Franc. Nowosławskiego w III gimn. we Lwowie, Andrz. Wondasia w V gimn. we Lwowie, Zdzisł. Kultysa w III gimnazjum we Lwowie, Stan. Ludkiewicza w IV gimn. we Lwowie.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt przeniosła kontrolorów: Aleks. Orłowskiego z Krakowa i Jak. Orlińskiego z Buczacza do Lwowa.

Konkursy rozpisuje: Dyrekcja poczt we Lwowie na posady ekspedjentów przy urzędach pocztowych w Myszkowicach i w Ostapiu. Termin do 20 b. m.

Wiadomości kościelne. Dyecezja przemyska ob. gr. kat.: Administrację w Krzywem ad Cisna otrzymał ks. Emil Biliński. Wikarjat otrzymali ks. Humecki Emil (jun.) w Mostach wielkich, ks. Byrka Jan zarząd w Radwańcach, Makar Stefan w Nowem mieście.

Nowowyświęceni aplikowani: ks. Andrzej Ostrowski do Zarszyna, zamiast do Szebni; ks. Jan Lewkowicz do Strzyżowa, zamiast do Gniewczyny. Przeniesieni: ks. Franciszek Dobrowolski, administrator w Nowosielcach kozickich do Przeworska; ks. Józef Chwatowicz z Lutczy do Zaleszan; ks. Paweł Szarek z Tuligłów do Lutczy.

(C. d. n.).

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś, w środę Wigilja, Euzebjusza, męczennika; we czwartek Wniebowzięcie Najświętszej Marji Panny; w piątek Jacka, patrona Królestwa Polskiego i Rocha, wyznawcy; w sobotę Anastazego, biskupa i Mirona, męczennika.

We czwartek uroczyste nabożeństwo w kościele Najśw. Panny Marji z oktawą, co dzień dwa kazania, w końcu 40-godzinne nabożeństwo; w kościołach OO. Augustjanów, u Braci Miłosierdzia na Kazimierzu; u OO. Paulinów na Skałce, OO. Bernardynów, OO. Dominikanów, OO. Reformatów, OO. Jezuitów i św. Łazarza na Wesołej.

Kalendarz myśliwski. W sierpniu wolno polować na: jelenie (samce), rogacze (samce sarn), przepiórki i dzikie gołębie, dropie, pardwy, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny [kozy], cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W sierpniu wolno łowić: bolenia, jazia, lipienia, głowacicę, swinkę, czopa, sandacza, cytrę, brzanę, pstrąga, i łososia, oraz raka samca i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 4 minut 30, zachód przypada o godz. 6 minut 59, długość dnia godzin 14 minut 29.

Stan powietrza. Dnia 14-go sierpnia o godzinie 7 rano barometr 740 8, termometr + 17 4, wilgotność 88 %, wiatr zachodni. Zachmurzenie 10.

REPERTUAR TEATRU LUDOW. W UJEZDZALNI POD KAPUCYNAMI.

We czwartek, 15 b. m. popołudniu: „Jan Kiliński“, czyli „Powstanie w Warszawie“, obraz dramatyczny w 7 odsłonach przez G. F.

We czwartek, 15 b. m. wieczorem: „Ligja“, czyli męczeństwo Chrześcijan za Nerona w 5 aktach przez I. Barrela.

W sobotę, 17 b. m.: „Twardowski na Krzemionkach“, wodewil czarodziejski.

Kupujcie tylko u Chrześcian!

Z powodu święta Wniebowzięcia N. P. Marji następny numer „Głosu Narodu“ wyjdzie w piątek d 16 b. m

* **Tramwaj elektryczny.** Budowa linji na przestrzeni ulicy Zwierzynieckiej do rogatek, Rynek, Sławkowska i Długa do rogatek, rozpocznie się jeszcze w bieżącym miesiącu. Linja ta jednak w tym roku otwarta nie będzie i ruch na niej rozpocznie się dopiero z wiosną roku przyszłego, ponieważ wozy zostały dopiero teraz zamówione, a budowa 10 wozów potrwa pół roku.

* **Zemsta żyda.** Mojżesz Gronner, sklepikarz przy ul. Lubicz, pobił wraz z synem Józefem, małego synka tokarza Józefa Piasecznego, za to, że Piaseczny, mimo, iż mieszka w tym samym domu, nie chce brać od Gronnera towarów.

Czytelnia akad. im A. Mickiewicza pragnie służyć kolegom, zwłaszcza nowoprzybyłym, wszelkiemi wskazówkami. Przyjmuje także dla akademików zgłoszenia co do lekcyj i innych odpowiednich zajęć. Adres czytelni: Kraków, Rynek 22, II p.

„Djabeł“ dzisiejszy został skonfiskowany za wiersz pod ryciną, w którym była przytoczona rozmowa między nam. Pinińskim i St. Badenim, w sprawie Morskiego Oka.

Śmierć przez poparzenie. W szpitalu powszechnym w Tarnowie zmarła włościanka Julja Szczepaniak z Kipornej pod Ciężkowicami. W zagrodzie jej wybuchł z niewiadomych przyczyn pożar, który zniszczył całe jej mienie. Szczepanikowa, chcąc ratować bodaj niektóre ruchomości swoje, rzuciła się w płomienie, które objęły jej suknie. Biedaczka płonęła jak pochodnia. Udzielono jej wprawdzie pomocy i odwieziono następnie do szpitala, ale już nic nie pomogło.

Zniżenie taryfy na kolei północnej. Między rządem a koleją północną ces. Ferdynanda, toczą się rokowania w sprawie dalszej zniżki taryfowej. Rząd upoważniony jest do tego żądania, ponieważ podług statutów i koncesji tej kolei ma prawo tego żądać, jeżeli dywidenda z akcyj przekroczy sumę 200 kor. Obecnie miało to miejsce, rząd żąda więc zniżenia taryf na kolei północnej, a w szczególności taryf na zboże galicyjskie, węgiel i inne przewożone produkta.

Pod artystycznem kierownictwem dyr. Jana Galla odbędzie się pięć koncertów w zdrojowiskach ze współudziałem pani Łopatyńskiej, śpiewaczki koloraturowej teatru lwowskiego, p. Szlafenberga, tenora bohaterskiego oper zagranicznych i p. Nosalewicza, basisty opery nadwornej w Altenburgu. Koncerty dane będą w Szczawnicy, w środę dnia 14 b. m., w Krynicy, w piątek dnia 16 b. m., w Rymanowie, w sobotę dnia 17 b. m., w Iwoniczu, w niedzielę dnia 18 b. m. i w Truskawcu, w poniedziałek dnia 19 b. m. Program, obejmujący między innemi kilka nowych pieśni Jana Galla, śpiewanych z manuskryptu, tudzież nazwiska wytrawnych wykonawców rokują tym koncertom powodzenie.

Kahał krzewicielem germanizacji. Do pism lwowskich donoszą ze Złoczowa: Zarząd tut. izrael. gminy wyznaniowej spoczywa dotyczas w ręku zacofanych ortodoksów, na których czele stoi obecnie stary kahalnik Nathan Schorr. Od szeregu lat prowadzona przez tegoż gospodarka rabunkowa groszem publicznym — bez żadnej kontroli, skłoniła w końcu część członków gminy wyznaniowej do zorganizowania zarządu w myśl wymogów ustawowych i do zmuszenia obecnego zarządu do rozpisania wyborów. Wybory zapowiedziane zostały plakatami na 22 bm. w domach modlitwy w żargonie żydowskim a po rogach ulic miast ogłoszenia, w języku niemieckiem, zaopatrzone niemiecką pieczęcią urzędową i podpisem starego kahalnika dotychczasowego przewodniczącego Natana Schorra.

Jeszcze o poczcie w Wielopolu skrzyńskiem. Pisaliśmy niedawno, że zastępca pocztmistrza w Wielopolu, ekspedytor Reichelt, urzęduje w ten sposób, że poczta jest przeważnie zamknięta, albo odnośne urzędowanie sprawuje listonosz, 14-letni żydziak Abraham Gold, tak, że sprawy mieszkańców wielce na tem cierpią. Żydek Gold doręcza przesyłki często na trzeci dzień, a nawet pobiera od mniej świadomych adresatów różne daniny w naturze, zaś p. Reichelt śmieje się ze wszystkiego, mówiąc wyraźnie, że mu się tak podoba. Niedawno temu z kilkoma młodzikami urządził sobie nawet w biurze pocztowem, podczas godzin urzędowych, libację, a upojony „boskim nektarem“ zapragnął mieć i „boską muzykę“. Nadeszła właśnie pocztą harmonja do włościanina Rudnickiego z Rzegocina, tę więc, nie namyślając się wiele, sam rozpakował, a jeden z uczestników libacji wygrywał na niej cudne dla ucha melodje. Tak się zabawiał przez pół dnia, a interesanci musieli czekać cierpliwie za drzwiami, aż im je otworzy wspaniałomyślność pana ekspedytora. Zapytujemy krajową dyrekcję poczt, czy nie zechciałaby położyć kres tej gospodarce swego funkcjonarjusza, aby i powaga poczty i interesy publiczności na tem nie cierpiały!

Oryginalny pomysł zaprojektował w Warszawie redaktor „Muchy“, p. Wł. Buchner. Oto grono, złożone z pp.: Kazimierza Łaskowskiego, Z. Przybylskiego, F. Reinsteina i Wł. Nawrockiego w ciągu najbliższej zimy napisze kilka wodewilów i innych sztuk scenicznych, w celu ożywienia repertuaru teatrzyków letnich. Sztuka napisana przez jednego ze stowarzyszonych, stosownie do zawartej umowy, będzie oceniana i wyretuszowana przez ogół spólników, przyczem stanowić będzie własność literacką ogółu spólników. Sztuki, w ten oryginalny sposób napisane, będą wystawione po porozumieniu się z dyrektorem jednego z teatrzyków prowincjonalnych pod reżyserją p. Zygmunta Przybylskiego i z udziałem p. Wł. Buchnera jako gospodarza spółki. Jakie pomysł ten wyda rezultaty? przekonamy się po upływie roku.

Wypadek kolejowy. Ze Stanisławowa donoszą: W zeszłą sobotę około godziny 11 przedpołudniem przejechał pociąg osobowy nr. 2111, zdążający ze Stanisławowa do Kö.ösmezö, pastucha, śpiącego na torze między stacjami Tyśmieniczany a Tarnawicą, i zabił go na miejscu. Dochodzenie wdrożono.

Spoczynek niedzielny w piekarniach żydowskich. Piekarnie należą do tych przedsiębiorstw, w których spoczynek niedzielny nie bywa zachowywany tak, jak tego wymagają obowiązujące przepisy. Sprawozdanie krakowskiego inspektora przemysłowego wspomina o piekarniach i młynach parowych, które przez całą niedzielę nieustannie są w ruchu, właściciel zaś pewnej piekarni robotnikom swym chrześcijańskim, którzy żądali dla siebie spoczynku niedzielnego, groził wydaleniem. Oba zresztą inspektoraty galicyjskie zaznaczają zgodnie, że przepisanych ustawą wykazów tego personalu, który pracuje w niedzielę, w żadnym z zakładów, których obowiązek ten tyczy się, nie znajdowano.

Smierć pod kołami pociągu znalazł wczoraj w południe robotnik kolejowy Nowak. Wraz z innymi jadł obiad na torze kolejowym w Płaszowie. Kiedy się zerwała burza z zawieruchą, chciał się skryć do budki zwrotniczego i nim zdołał zejść z toru nadbiegł pociąg osobowy z Krakowa, dostał się pod koła i poniósł śmierć na miejscu. Drugi robotnik, Antoni Książe, starał się przyjść mu z pomocą, został jednak silnie odtrącony przez lokomotywę, doznając kontuzji w głowę i silnego wstrząśnienia nerwowego. Książe został przywieziony pociągiem do Krakowa. Ze stacji pogotowie odwiozło go do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Z Warszawy. Sprawę aresztowanych w czerwcu prowadzi rotmistrz żandarmski Koniskij. Przed kilku dniami uwolniono urzędnika bankowego p. Gutowskiego i znanego przemysłowca p. Zygmunta Szaniawskiego.

Ucieczka prokuratora. Były prokurator wyższego sądu krajowego w Berlinie Lazar, a od kilku lat dyrektor fabryki motorów rolniczych, uciekł za granicę, zostawiwszy 250.000 marek długów.

Pensjonat dla uczniów w Tarnowie pod kierownictwem księdza. Z dniem 1-go września b. r. przyjmuje się uczniów publicznych i prywatnych z zapewnieniem im opieki wszelkiej tak pod względem moralnym, jak i naukowo-wychowawczym, za ceny umiarkowane. Wychowankowie za odpowiednią dopłatą mogą pobierać naukę języka francuskiego i gry na fortepianie. Bliższa wiadomość w Tarnowie, ulica Ogrodowa l. 18 I p.

Na szkołę polską w Zwardoniu na kresach, imienia królowej Jadwigi, odbędzie się w Zakopanem dnia 18 sierpnia wielka zabawa ogrodowa a względnie wieczorek, urządzony staraniem bardzo licznego komitetu pań.

Zjazd koleżeński. W dniach 20, 21 i 22 b. m. odbędzie się w Nowym Sączu zjazd kolegów, którzy w roku 1870 ukończyli tamże gimnazjum.

Podziękowanie. W dniu 6 go b. m. odbył się w Wadowicach zjazd koleżeński byłych uczniów tutejszego gimnazjum, którzy zdali maturę przed 25 laty. W czasie tej uroczystości złożyli na cele wadowickiego „Sokoła“ 54 koron, za co im imieniem wydziału składamy sokole „Czołem!“ J. Tyrała, prezes. J. Waligórski, sekretarz.

Spensjonowanie radcy sądowego w drodze karnej. Zasuspendowanie naczelnika sądu powiatowego w Delatynie, radcy Czanderny, wywołało onego czasu wielkie wrażenie. Komisja dyscyplinarna zarzuciła mu nietylko niedbałe prowadzenie spraw urzędowych, ale nadto branie „pożyczek“ wekslowych od rozmaitych osób za pośrednictwem pewnego faktora w rodzaju stanisławowskiego Ehrlicha i inne nadużycia. Faktor słuchany w charakterze świadka przez komisarza dyscyplinarnego, radcę przy sądzie obwodowym w Stanisławowie, Lechickiego, zaprzeczył, jakoby p. Czanderna za jego pośrednictwem zaciągał pożyczki. Wobec tego komisja dyscyplinarna przeniosła go w drodze karnej, na własny koszt, do sądu obwodowego w Kołomyji w charakterze radcy. Równocześnie prokuratorja państwa w Stanisławowie wniosła przeciw faktorowi Czanderny akt oskarżenia o zbrodnię oszustwa przez fałszywe zeznanie przed komisarzem dyscyplinarnym, a po rozprawie został on przez sąd obwodowy w Stanisławowie uznany winnym oszustwa, ponieważ rozprawa wykazała, że Czanderna za jego pośrednictwem zaciągał ulubione przez niektórych urzędników „bezzwrotne pożyczki“. Na podstawie wyniku rozprawy, śledztwo dyscyplinarne przeciw Czandernie zostało wznowione, a komisja dyscyplinarna sądu apelacyjnego we Lwowie orzekła usunięcie Czanderny z urzędu bez prawa do płacy. Na rekurs p. Czanderny zapadło w tych dniach orzeczenie najwyższego trybunału, jako najwyższej instancji w sprawach dyscyplinarnych, zatwierdzające usunięcie Czanderny z urzędu, ale z pozostawieniem mu trzeciej części płacy (1600 koron rocznie).

Z Zakopanego piszą do nas: Tak dużo się naczytałem w gazetach o znakomitej działalności obecnego komisarza urzędu klimatycznego w Zakopanem, że przybywszy tutaj po dwu latach niebytności byłem przekonanym, że przynajmniej rażących nieporządków nie zastanę. Niestety! Idąc po deszczu do doliny „Strążyska“ przez ulicę Kasprusie, gdyż przez tę ulicę prowadzi główna droga do miejsc najbardziej uczęszczanych jak „Strążyska“, „Za bramkę“ i t. d., brodzę tak samo w błocie, jak przed dwoma laty i uderza mój zmysł powonienia ten sam nieprzyjemny zapach, pochodzący z kup nawozu, leżących nieopodal domów wzdłuż ulicy. Ale już oczom nie chciałem wierzyć, gdy w górnej połowie tej ulicy zobaczyłem o jakie 30 kroków od dwóch przez gości zamieszkałych domów (nr. 27 i 29) jedną kolosalną, a trzy mniejsze kupy nawozu, widocznie co chwila zwiększane, które już same przez się mogą całą ulicę nieprzyjemnym zapachem zapełnić. Nie mogąc pojąć, jak mogą mieszkańcy choćby tylko wymienionych domów coś podobnego znosić, zapytałem o to jednego z mieszkańców tychże. On mi z żalem i rezygnacją odpowiedział, że więcej niż przed 2 tygodniami uskarżał się na to p. komisarzowi, ale ten mu odrzekł, że zrobi co będzie mógł, jednak z właścicielami gruntów, na których te kupy stoją, trudno będzie poradzić. Tymczasem właściciel jednego z tych domów, który sam mieszka przy innej ulicy, a tylko „z dobrego serca“ pozwolił trzem innym gospodarzom nawóz na swoim gruncie, nieopodal wynajętego gościom domu umieszczać, uwiadomiony (po bezskutecznych pod tym względem naleganiach) o skardze przez samego lokatora, oświadczył mu, że będzie czekał, aż urząd klimatyczny nakaże te kupy usunąć; ale urząd klimatyczny widocznie nic nie zarządził, bo kupy leżą jak leżały na szkodę zdrowia nietylko sąsiadujących z niemi, ale i tych, którzy licznie do miejsc wycieczkowych dążą, wstrętnie uderzając tak zmysł powonienia jak i wzroku, gdyż je widać z ulicy jak na dłoni. W dalszej drodze do Strążysk i t. d. widać tuż przy drodze na przestrzeni między ulicą Kasprusie a t. zw. Żywczańskiem, należącem do zakresu klimatyki, kilka kup nawozu, na co się sam skarżyłem w urzędzie klimatycznym przed dwoma laty. Nie dziw więc, że goście muszą to znosić, skoro skargi nic nie pomagają.

Racz przeto Wielce Szanowny Panie Redaktorze umieścić te kilka słów na szpaltach swego dziennika, a może te trafią tam gdzie należy, gdyż się tu rozchodzi o zdrowie tysięcy ludzi, którzy nie szczędząc kosztów, nawet z dalekich stron przybywają tutaj, żeby przez wdychanie świeżego górskiego powietrza poprawić nadwerężone zdrowie.

Probostwo saratowskie, którego ostatnim proboszczem był dzisiejszy biskup płocki, ks. Szembek, otrzymał ks. Sztang z Tyflisu, Niemiec, wychowaniec seminarjum saratowskiego i Akademji duchownej w Petersburgu, który ma niebawem zostać kanonikiem gremjalnym kapituły dyecezji tyraspolskiej. Zna on język polski o tyle, że suplikacje i śpiewy prowadzi po polsku, na kazaniu zaś, wypowiedzianem łamaną polszczyzną, wyraził życzenie, aby zgoda i harmonja panowały wśród parafjan bez względu na ich odrębność narodowościową.

Kursy walut.

	Korony			
	płacą		żądają	
Ruble papierowe	252	50	253	75
Marki niemieckie	117	—	117	50
Franki papierowe	94	85	95	45
20-to frankówki w złocie .	19	—	19	10

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Dowozy zboża były wczoraj znaczniejsze, lecz na potrzeby miejscowe odchodzi tylko pszenica krajowa gdyż co nadchodzi z Królestwa, znajduje po cenach stosunkowo wyższych odbyt na wywóz do Niemiec.

Z tej przyczyny mimo ograniczonego pokupu ze strony miejscowych młynów, właściciele zboża nie godzą się na ustępstwa i ceny trzymają się dość stale. Jęczmień pojawia się tylko w średnim gatunku i mimo niskich cen trudny napotyka odbyt. Owies nowy sprzedawano tanio.

Płacono za pszenicę białą od 8·30 koron do 8·55 koron, czerwoną 8·25 koron do 8·50 koron, żółtą 0·00 do 0·00 k., żyto 8·25 do 8·45, jęczmień browarny 7·10 do 7·50 koron; na kaszę od 5·80 do 6·10 koron; owies 4·— do 6·35 k., rzepak —·— do —·— k.; konicz czerwoод —·— do —·— k., biały —·— do —·— k., kukurydzę —·— k. — wszystko za 50 klgr.

Wiedeń 14 sierpnia. (Tel. giełd.). Renta majowa 98·95, Austrjacka Renta koronowa 95·75, Węgierska Renta koronowa 93·25, 56 l. Listy Tow. kredytowego ziemskiego 91·30, 4 prc. Listy Banku krajowego 92·—, 4 i pół prc. Listy Banku krajowego 99·50, 4 prc. Listy Banku hipotecznego 89·50, 4 i pół prc. Listy Banku hipotecznego 97·25, 5 prc. Listy Banku hipotecznego 109·—, 4 prc. Galic. Obligacje propinacyjne 96.35. — 4 prc. Gal. pożyczka kraj. z 1893 r. 92·25. Gal. pożyczka miasta Lwowa 87·50, losy tureckie 101·25.

Nekrologja. Józef Lorenz, radca wyższego sądu krajowego, zmarł wczoraj we Lwowie, po krótkiej ciężkiej chorobie, 60 roku życia. Pogrzeb ś. p. radcy Lorenza, szanowanego powszechnie odbędzie się dnia 15-go sierpnia o godzinie 6 po popołudniu z domu żałoby przy ulicy św. Mikołaja.

Z literatury, teatru i sztuki.

Spółka wydawnicza polska w Krakowie nadesłała nam nową serję swoich nakładów, częstokroć bardzo cennych, ciekawych i pożytecznych. Na prawdę otucha jakaś wstępuje w nas, gdy na tylu różnorodnych płodach umysłu ludzkiego coraz częściej spotykamy wiele mówiące słowa: wydanie drugie, trzecie, a nawet czwarte. A więc koła czytelników polskich wzrastają, chętnych do poznawania rzeczy pouczających i ciekawych przybywa z rokiem każdym, warto tedy pracować i pisać, bo jest dla kogo.

Stanisława Tarnowskiego „Nasze dzieje w XIX wieku“ ukazały się w krótkim stosunkowo czasie w trzeciem, odpowiednio uzupełnionem wydaniu. Autor dodał tutaj wzmiankę o ostatnich objawach w naszem życiu publicznem, a znajdujemy tu również opis jubileuszu Uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz notatkę o światowem powodzeniu dzieł Sienkiewicza. Trzecie to wydanie — jak i dwa poprzednie — jest bardzo obficie i zbytkownie ilustrowane. Wyszło z oficyn drukarni „Czasu“.

Znana broszurka p. t. „Kroże“ ukazała się już w wydaniu czwartem. — Michała Żmigrodzkiego „Krótkiego zarysu historji sztuki“ wyszła część czwarta, obejmująca wiek XIX.

Krakowska firma wydawnicza zasila naszą literaturę bardzo obficie starannymi przekładami autorów rosyjskich. Obecnie leży przed nami okazały tom, zamykający arcyciekawe „Wspomnienia z martwego domu“ Teodora Dostojewskiego, w tłomaczeniu prof. Józefa Tretiaka. Pan Stanisław Miłkowski przeło-

żył znowu z rosyjskiego tom „Szkiców i Opowiadań“ Włodzimierza Korolenki, cieszącego się wśród swoich i obcych niemałą poczytnością. Znajdujemy tutaj drobiazgi: „Za obrazem“, „At-Dawan“, „Zaćmienie słońca“, „Cienie“, „W nocy“, „Morze“ i „Sądny dzień“.

Znany poeta i dramaturg krakowski, dr Lucjan Rydel, dał nam bardzo wykwintny przekład „Kawalera Des Touches“ — J. Barbey D'Aurevilly; a, żeby raz już skończyć z belletrystyką — zanotujemy, że „Irena“, powieść z czasów Domicjana (przez autora „Bogiem a prawdą“) ukazała się w wydaniu trzeciem.

Dzieło ks. Ventury De Raulica b. jenerała OO. Teatynów, p. t. „Posłannictwo katolickiej niewiasty od początku chrześcijaństwa po nasze czasy“, wzbudziło w całym katolickim świecie silne zainteresowanie, dobrze więc uczynił p. Stanisław Koźmian przyswajając je i naszej literaturze. Na razie ukazała się w polskim przekładzie część I tomu I. Całość obejmie cztery części.

Kazimierza Brodzińskiego: „Wspomnienia mojej młodości“ i inne urywki autobiograficzne wydał prof. Tretiak, poprzedzając je zwięźle skreślonym wstępem.

Pawła Popiela „Powstanie i upadek konstytucji 3 go Maja“ zasługuje na obszerniejsze omówienie. Na wyczerpującą ocenę zasługują także: Józefa Szujskiego i Franciszka Piekosińskiego „Stary Kraków“; jenerała Kl. Kołaczkowskiego „Henryk Dąbrowski“; Julijana Klaczki „Anneksja w dawnej Polsce“, w przekładzie Karola Scipio, z przedmową St. Tarnowskiego; J. Horoszkiewicza „Strój narodowy w Polsce“ i wreszcie autora, ukrywającego się pod literami F. E. „Wspomnienie z Wilanowa“. *G. Lw.*

Różne wiadomości z ostatniej poczty.

Pekin: Nowa taryfa celna wejdzie w życie w dwa miesiące po podpisaniu protokółu. Cło będzie wynosiło z małemi procentami 5 proc. wartości. Kwestje podwyżki ceł do 10 proc., tudzież zniesienia ceł wewnętrznych (Ukin), pozostawiono do późniejszego rozstrzygnięcia.

Pekin: Ostatnie posiedzenie posłów odznaczało się usposobieniem zgodnem. Posłowie mają nadzieję, że podpiszą protokoł w ciągu kilku dni, a tymczasem porozumieją się ze swoimi rządami w drodze telegraficznej. Taryfa wejdzie w życie po upływie dwóch miesięcy od daty jej podpisania. Dzisiaj zgodzono się na to, aby towary, któremi okręty będą naładowane w ciągu dni dziesięciu od podpisania taryfy, nie podlegały tej taryfie, bez względu na termin ich przybycia do Chin. Cło ma wynosić 5% ceny towaru, z małemi tylko wyjątkami. Zniesienie podatku „Ukin“ będzie zapewne przedmiotem przyszłych rokowań.

Paryż: Wbrew przeciwnym pogłoskom dawniejszej daty donoszą obecnie z Tangeru, iż sułtan marokkański nietylko nie kazał wtrącić do więzienia nadzwyczajnego posła swojego, Menebhiego, po powrocie jego z Berlina, ale owszem zamianował go wielkim wezyrem.

Na dworze ścierają się gwałtownie wpływy angielskie i francuskie, im też przypisują sprzeczne wiadomości.

Pretorja: Dwunastu Boerów, którzy się poddali i otrzymali od Anglików broń do obrony swego bydła, w fermie na północ od Volksdrift otoczyło wojsko Boerów. Jednego zabito, pozostałych reszta poddała się. Pięciu z nich Christjan Botha oddał pod sąd. Mówią, że na mocy wyroku tego sądu, czterech ukarano śmiercią.

Middleburg: Kruitzengera odparto w kierunku północno zachodnim. Zostawił on sto koni w rękach angielskich. Pułkownik Crabbe, po dwugodzinnym boju, udał się w pogoń za Kruitzingerem.

Belgrad: Wybuchnęło częściowe przesilenie ministerjalne. Minister wojny zamierzył ustąpić z powodu braku pieniędzy na armję, ministrowie spraw wewnętrznych i oświaty, obadwaj postępowcy, z obawy przed przewagą radykalistów w nowej skupczynie.

Niżny Nowogród: W powiatach: siemienowskim, bałachińskim i garbatowskim od dwóch tygodni blisko trwają pożary leśne. Palą się torfowiska, a przestrzeń spalona jest olbrzymia. — Zgorzało prócz tego kilka wsi i willi. Groziło niebezpieczeństwo miastu Bałachnie, lecz minęło. Pożar leśny zbliża się do Sormowa, wskutek czego przedsięwzięto środki ochronne. Dziś Wołga była spowita w dym gęsty, poza którym nic widać nie było. Większość parostatków, szczególniej holowniczych zatrzymała się; inne płynęły wolno. Były wypadki osiadania statków na mieliźnie. Do pow. bałachińskiego, gdzie pożar leśny szczególniej jest groźny dla terytorjum bylej wystawy i dla krańców Niższego Nowogrodu, wysłano wojska i udał się zarządzający gubernją.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

TELEGRAMY „GŁOSU NARODU“ Z DNIA 14 SIERPNIA 1901.

Paryż: Podczas ćwiczeń strzelania 90-go pułku piechoty w Chateauroux gwizdnęły tuż obok głowy komendanta pułku cztery kule, nie trafiwszy go. Śledztwo zarządzone okazało się dotąd bezskutecznem.

Paryż: „Petit Journal“ donosi z Nancy, że aresztowano tam jakiegoś mężczyznę, który się podał za Anglika. Zachodzi jednak silne podejrzenie, że jest to szpieg niemiecki. Aresztowano go w chwili, gdy robił zdjęcia fotograficzne z prac strategicznych w pobliżu fortu Frouard.

Ateny: Stosunek Turcji i Grecji poprawił się w sposób uderzający. W. Porta uznała, że wobec grożących politycznych i narodowościowych zawikłań w Macedonji usunięcie czynnika podejrzliwości ze stosunku wzajemnego obu państw jest pożądanem. Ateńskie sfery rządowe uznały również, że przywrócenie wzajemnego zaufania pomiędzy Turcją a Grecją leży w interesie greckim. Zapowiedziane posłuchanie prezesa ministrów greckich u sułtana będzie wyrazem tego zmienionego stosunku.

Pogrzeb cesarzowej Fryderykowej.

Poczdam: Pociąg ze zwłokami cesarzowej Fryderykowej przybył wczoraj o godzinie wpół do 11-tej zrana na stację Wildpark. Niebo było ołowiane. W chwili, gdy trumnę wyjmowano z wagonu, cesarz i obecni książęta krwi salutowali. Wojsko prezentowało broń, ozwał się stłumiony huk bębnów, gdy pochód wyruszył. Miał on długość pólmilową. Do „kościoła Pokoju“ dotarł o godzinie trzy kwadranse na 12-tą. W mauzoleum znajdowali się tylko najbliżsi krewni. Chór katedralny zaintonował odpowiedni chorał, kaznodzieja dworski Persius odmówił krótką modlitwę, poczem cesarz i wszyscy obecni uklękli. Wśród chorału spuszczono trumnę do wnętrza sarkofagu, gdzie najbliżsi złożyli wieńce. Cesarz powrócił niezwłocznie do Nowego Pałacu. Teraz dopiero pozwolono deputacjom złożyć wieńce na grobie.

Berlin: Wczoraj odbył się pogrzeb cesarzowej Fryderykowej w Poczdamie. Pochód ze stacji „Wildpark“ do „kościoła Pokoju“ otwierał szwadron Gardes du Corps z trębaczami na czele; za nim szły inne oddziały wojska, duchowieństwo ewangelickie i katolickie, dwaj marszałkowie, paziowie, szambelanowie, korpus oficerski i jeneralicja. Następnie czterech marszałków niosło godła monarsze, czterech jenerałów ordery. Koronę niósł feldmarszałek, hr. Waldersee. Za grupą wyższych dygnitarzy dworu postępował rydwan żałobny, którego ośm koni prowadzili oficerowie sztabu. Chwasty całunu trzymali kawalerowie orderu Orła czarnego: jenerałowie Werder, Hänisch, Seekt i hr. Schlieffen. Dwunastu szambelanów niosło baldachim nad zwłokami.

Tuż za trumną postępowali najwyżsi dygnitarze dworscy, a za nimi szli: cesarz Wilhelm i król Edward, dalej następca tronu i członkowie rodziny królewskiej, tudzież inni panujący w Rzeszy i książęta krwi, posłowie dworów i świty. Cały pochód zamykał szwadron lejbhuzarów gwardji. Cesarzowa niemiecka i królowa angielska wraz z innemi dostojnemi damami i dworem kobiecym oczekiwały na przybycie pochodu we wnętrzu mauzoleum „Kościoła pokoju“. Park Sanssouci, tudzież wszystkie sąsiednie ulice i place, przez które kondukt żałobny przechodził, były hermetycznie zamknięte, również jak wszystkie okna. Podobnych środków ostrożności nigdy tu przedtem nie stosowano. Nabożeństwo w mauzoleum nie trwało długo. Zwłoki umieszczono w sarkofagu, tuż obok Fryderyka III. Przed godziną pierwszą ceremonja była skończona.

Berlin: Niebywałe środki ostrożności, zastosowane podczas pogrzebu cesarzowej Fryderykowej w Poczdamie, przypisują głównie obecności króla Edwarda angielskiego, którego chciano zabezpieczyć przed wszelkiemi niespodziankami.

Rokowania pokojowe z Chinami.

Londyn: „Times“ donosi z Pekinu: Na konferencji sobotniej posłów poseł angielski, Satow, cofnął poprawkę, która proponowała wypłatę indemnizacji w innej formie, niż przewidziana była w dotychczasowym protokóle. Kwestja oporu angielskiego przeciw międzynarodowej komisji taryfowej pozostała nie rozstrzygnięta.

Pekin: Zwłokę w podpisaniu protokółu należy głównie przypisać Anglji. Anglja protestje przeciw temu, aby mocarstwa, nie mające prawie żadnych interesów handlowych, posiadały taki sam głos, jak Anglja, w komisji międzynarodowej, proponowanej do przejrzenia taryfy celnej.

Londyn: Książę Czing i Li Hung Czang otrzymali depeszę dworu z Singanfu, która zarzuca im zbyt prowadzenie układów. Depesza oznajmia dalej, że ponieważ wciąż jeszcze przebywa wielu żołnierzy zagranicznych w Pekinie, dwór widzi się zniewolonym odroczyć swój powrót do tego miasta. Udaje on się do Kaifongfu, gdzie w dniu 20 listopada obchodzony będzie dzień imienin cesarzowej. W tym roku przeto niema już mowy o powrocie dworu chińskiego do Pekinu.

N A D E S Ł A N E.

Kto jadąc w niedzielę po poł. z Rynku głównego do Parku krakowskiego **znalazł zwitek nut,** zechce łaskawie zwrócić do Drukarni W. Korneckiego, ulica św. Jana.

Drukarz litograficzny poszukuje kondycji lub innego zajęcia. W razie potrzeby złoży kaucję. Zgłoszenia dla **J. M.** do działu inser. „Głosu Narodu". 2094 4 5

Sklep z naftą z całem urządzeniem, w śródmieściu, jest z powodów familijnych do sprzedania. Bliższa wiadomość: ulica św. Jana 10. 2136 2 3

Studenci szkół średnich, znajdą umieszczenie i troskliwą opiekę, **z gwarancją** za dobry skutek w naukach. Tylko **wcześniejsze** zgłoszenia przyjmuje z grzeczności p. Józef Paderewski Kraków, ul. Garbarska Nr. 4. 2145 2 3

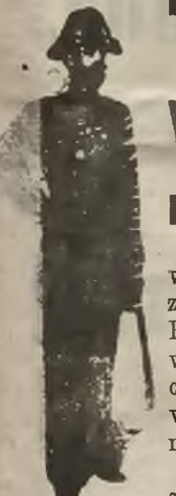
FORTEPIAN ...owy, w dobrym stanie jest **do nabycia.** Bliższa wiadomość ul. Siemi...iego Nr. 5 II piętro, od godz. 4-6 popołudniu. 2146 2 2

Do natychmiastowego przy... poszukuje młodego, zdolnego **pomocnika fryzjerskiego** ...ą 8-10 złr. i z całem utrzymaniem. ...llender w Andrychowie. 2148 2 2

Zarząd dóbr Kliszów *p. Gawłuszowice* poszukuje natychmiast starszego **pomocnika gospodarczego** kawalera. 2149 2 2

Dostawca c. k. Straży skarbowej

Krawiec wojskowy i cywilny 1937



Wł. Lissak KRAKÓW **Florjańska 25,** I-sze piętro, wykonuje wszelkie zamówienia, tak dla P. T. Panów wojskowych jak i cywilnych oraz wszelkie **roboty** w zakres krawiectwa męskiego wchodzące.

Poleca się nadal łaskawej pamięci Szanow. P. T. Publiczności.

...pszy wyrób prawdziwych angielskich **Briges** do jazdy konnej.

Pomocnik handlowy ...ajmiony w dziale bławatnym, **potrzebny** jest do handlu bła...ego w Krakowie. Bliższa wiadomość w Dziale inserat. „Głosu Narodu". 2133 2 3

PIWO „ZŁOTE" na sposób pilzneński wyrabiane - ...telek (mieszczących po 4 szklanki) Koron 2·50 h. ...telka (mieszcząca 4 szklanki) 26 h.

Piwo Porter krajowy na sposób bawarski wyrobione, pożywne zdrowotne, ...telek (mieszczących po 2 szklanki), K. 1.50 h. 1850 6 0 ...telka (mieszcząca 2 szklanki) 16 h.

W HANDLU KOLONIALNYM **F. Fischera** *Kraków, Rynek linia A-B.*

Korzystny interes. Za wypożyczenie **500 złr.** otrzyma ...zna lub kobieta w procencie mie... z przyzwoitym wiktem do czasu ... kapitału. Najkrótszy okres pół... Kapitał pewny. Bliższa wiado... w Dziale inseratowym „Głosu Narodu" pod L. **2134.** 3 5

Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak

Zalecona przez Towarz. lekarskie w Krakowie

Woda Bilińska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisji przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

Do nabycia w aptekach i droguerjach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego**

2049 14 0 **K. Rząca i Chmurski w Krakowie,** właściciele fabryki wód mineralnych.

Największy Skład



Maszyn do szycia i haftu „SINGERA"

Kraków, Rynek gł. Nr. 18

POLECA maszyny najnowszej konstrukcji, ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr gotówką 10% taniej, cenniki ilustrowane przesyła franco.

Bezpłatna nauka haftu robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego. 2115

Szczególną uwagę zwracam na moje ulepszone maszyny pierścieniowe do haftu i szycia, przy których nie potrzeba chcąc takowe przyrządzić do haftu ani odkręcać ząbków, ani zmieniać płyty jak przy innych maszynach, które głoszone bywają za najnowsze, a które **ani konstrukcją, ani trwałością, ani cichem chodem** nie mogą być nawet w przybliżeniu porównane do moich najnowszych maszyn **Singera modelu z roku 1901.**

R. Pawłowski dawniej **J. Iwanicki.**

Obicia pokojowe (tapety)

listwy i sztukaterye sufitowe

NOWOŚCI W STYLU SECESYI

przeszło 1000 wzorów na składzie, od **15** ct. rulon wzwyż, poleca handel pod firmą

Z. KUTRZEBA przedtem Kutrzeba & Murczyński

Kraków, ulica Wiślna Nr. 11. 1.9.. 27 40

WZORY TAPET NA PROWINCJĘ WYSYŁA SIĘ ODWROTNIE.

FABRYKA SIATEK konstrukcyi i artystycz. ślusarstwa **J. GORECKI i SP.** *Kraków, ulica św. Wawrzyńca 28, Telefon Nr. 277* 1089 wykonuje wszelkie roboty w zakres powyższych produktów wchodzące.— Cenniki na żądanie. — Ceny przystępne — Termin ściśle dotrzymany.



Nowo założony

Zakład Pogrzebowy Jana Wolnego

w Krakowie przy ulicy św. Tomasza L. 4, Telefon L. 331.

Jedyny zakład na Kraków, posiadający własny wyrób trumien w różnych gatunkach.

Fabryka oraz skład główny przy ulicy św. Tomasza L. 4. 1676

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych po **cenach nader umiarkowanych,** jak również urządza takowe **na spłaty w ratach miesięcznych.**

Filia znajduje się przy ul. Kopernika L. 6.

MARKA OCHRONNA.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA"

W KROŚNIE

poleca Szan. P. T. Publiczności swego wyrobu czyste lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

Płótna Korczyńskie od najgrubszych do najcieńszych web

i Bieliznę stołową i wzorze kostkowym i adamaszkowym —

oraz dostarcza kompletne i najtańsze

Wyprawy Ślubne.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna,** (poczta, telegraf i stacja kolejowa w miejscu). — Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco odwrotną pocztą. 1964

Herbata z Brodów! — Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL** 36

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

funt „FAMILIJNEJ" bardzo dobrej	złr.	1·40
funt „MELANGE DE MOSKAU" w oryg. opakow.	„	2·00
funt „IMPERIAL" Cesarskiej w oryg. opakow.	„	3·50
funt OKRUCHÓW z najlep. herbat kwiatowych	„	1·20

KAWA CEYLON znakomita, franco **8** koron Z. g.

Guwernantki — nauczycielki z językiem niem., franc., angielskim, muzyką wyższą, malarstwem i rysunkami. **Bony i fröblanki,** poszukują posad przez Biuro nauczycielskie **Marji Stehlik** Kraków, Rynek Nr. 7. 2097 2 4

Morele

zdatne już do dostarczenia sprzedaje koszyk 5 kilowy wraz z portem po **1 złr. 80 ct.** a nie jak dawniej po 4 korony. **Jakób Sperling Kis-Szeben (Węgry).** 2011

Większy Handel towarów korzennych, delikatesów, pokój do śniadań, restauracja wraz z trafiką, w bardzo dobrem miejscu, pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Wiadomość: K. Jarczewski, Kraków, Szpitalna L. 17. 2099 2 3

TUTKI ze specjalnej bibułki „ABADIE" **„PRIMUS"** są powszechnie uznane za najlepsze! Wszędzie do nabycia. Fabryka Lwów, Mickiewicza 2. *Główny skład dla Krakowa* **JANECZEK i WOYCIECHOWSKI,** Rynek L. 8. 1515

CHŁOPIEC w wieku lat 13, znajdzie umieszczenie w handlu korzennym **M. Bojkowska** Nowy Sącz, Dworzec. 2128 3 3

Pokój i kuchnię

czysto i schludnie utrzymać można tylko przez używanie **bursztynowej olejno-lakierowej farby** „Znak Niedźwiedzia" z fabryki lakierów

FLÜGGER & BOECKING, *Wien - Stadlau.*

Niezrównana co do **trwałości i piękności,** wytrzymuje także **wilgoć,** nie tracąc połysku, używa się szczególnie do powłoki **podłóg, mebli i sprzętów sklepowych i kuchennych.** Każda pokojówka może tę powłokę łatwo uskutecznić.

Wyłączny skład fabryczny W HANDLU 1685 **Fr. Lenerta w Krakowie.**

Gry Cytrowej początkującej oraz koncertowej udziela **FRANCISZEK MACHOWSKI** egzaminowany nauczyciel gry cytrowej. **KRAKÓW** 2075 3 3 **ulica Szewska Nr. 5. I p.**

C. k. Urząd pocztowy Krasiczyn przyjmie 2092 4 5 **PRAKTYKANTA.**

Amatorow dobrej **HERBATY** zwraca się uwagę na **HERBATY INDO-CEYLOŃSKIE** które niedawno wprowadziłem w handlu gdyż sobie ogólne zdobyły uznanie. Odznaczają się wybitnym **aromatem i bardzo pięknym kolorem.**

Nr. 41 DARLING	½ kilo	k. 5 h.	20
	paczka ⅛ kilo netto	k. 1 h.	30
Nr. 42 SONAR	½ kilo	k. 6 h.	80
	paczka ⅛ kilo netto	k. 1 h.	70

Można te **HERBATY** używać osobno dla siebie lub jako domieszkę do innych **HERBAT** chińskich. 2131

Wszędzie do nabycia lub wprost **w Magazynie HERBAT z Rączką JULIUSZA GROSSEGO** w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

Młody pomocnik handlowy posiadający język polski i niemiecki, poszukuje posady w handlu korzennym, żelaznym lub farbowym pod adresem: „P. G." poste restante Biała 2130 3 3



ROWERY

najsławniejszej marki **„Dürkopp Diana"**

POLECA SKŁAD **Maszyn do szycia i Rowerów** R. PAWŁOWSKIEGO dawniej **J. Iwanickiego** *Kraków, Rynek gł. 18.*

Tamże jest do sprzedania kilkanaście rowerów, zakupionych na licytacji w c. k. Urzędzie zastawniczym w Wiedniu, **po 75 złr.** ze wszystkiemi przyborami. 2116 23 0

Sprzedaż na raty wykluczona.

KUCHARZA lub **kucharki** restauracyjnej, do **objęcia kuchni na swój rachunek,** poszukuje się od 1-go września. — Wiadomość w handlu Stanisława Nikla, Kraków, ulica Zwierzyniecka L. 32. 2126 4 3

Parcela budowlana z dwupiętrową oficyną, wolna od ciężarów hipotecznych, przy ulicy Krowoderskiej L. 23, w Krakowie jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Wiadomość u stróża. 2082 8 26

Prawdziwe Polskie Wódki

i znakomity Porter tenczyński poleca 2117 22 0

Reprezentacja c. k. uprz. Zakł. fabr. w Tenczynku *ulica Bracka Nr. 11.*

Maść aptekarza Thierrego



z zieloną marką ochronną „Zakonnica" w 12 małych, albo w 6 flaszkach podwójnej wielkości K. **4,** wolne od porta

A. Thierrego centyfoliowa maść do ran

2 słoiki K. **3·50,** wolne od porta, za gotówkę.

A. Thierrego apteka pod Aniołem Stróżem w Pregradzie koło Rohitsch-Sauerbrunn.

Wiedeń: Skład centralny apteka C. Brady, Fleischmarkt 1
Budapeszt: Apteka J. v. Törka i Dra Eggera.
Agram: u aptekarza S. Mittelbacha. 1823

Pojedyncze do nabycia we wszystkich aptekach.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Witold Noskowski. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.